PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV

Warszawa, poniedziałek 25 lutego 1929 r.

Nr. 46

SPRAWY POLSKIE.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Kölnische Ztg. 23.II w koresp. z Warszawy pisze z powodu wizyty min. Mironescu, że obecnie niema ważniejszych spraw na porządku dziennym między Rumunją a Polską i ta wizyta ma na celu w myśl życzenia opinji rumuńskiej stworzenia przeciwwagi wizyty węgierskiego ministra Walko. Mironescu zapowiedział swoją wizytę jeszcze w listopadzie r. z.

Znaczenie tej wizyty — pisze dziennik — zostało silnie osłabione przez podpisanie protokółu Litwinowa.

Vossische Ztg. 23.II w koresp. z Warszawy omawia projekt zmiany konstytucji i zaznacza, że Polska nie bardzo ułatwia zadanie demokratom — zwolennikom porozumienia międzynarodowego. W Niemczech Polska ma w demokratach największych zwolenników zawarcia traktatu handlowego. Min. Zaleski w oczekiwaniu, że w Anglji liberałowie i Partja Pracy mogą przy wyborach osiągnąć większość, chwali protokół genewski, zainicjowany przez Macdonalda i Herriota.

Podczas, gdy Polska zabiega o sympatje demokratycznych kół we Francji, Anglji i Niemczech, jej polityka wewnętrzna ujawnia coraz bardziej cechy antydemokratyczne. Projekt zmiany konstytucji daje wielkie uprawnienia głowie państwa, i nawet marsz. Piłsudski, do którego osoby widocznie projekt jest dostosowany, w praktyce dzieli się władzą z podległymi sobie urzędami wojskowemi i cywilnemi. Dziennik podkreśla, że wszechwładza głowy państwa na papierze oznacza w rzeczywistości wszechwładzę biurokracji i korpusu oficerskiego. Projekt nie znajdzie poparcia, według dziennika, ani wśród robotników, i chłopów ani też wśród mniejszości narodowych.

Rytas 20.II, podając zestawienie uzbrojenia i siły zbrojnej państw europejskich, podkreśla, że najbardziej uzbrojonemi państwami są: Francja i Polska.

POLSKA A GDAŃSK.

Berl. Börsen-Courier 22.II w koresp. z Gdańska pisze, że w kołach tutejszych panuje przekonanie, iż byłoby korzystniej dla Gdańska, aby Stany Zjednoczone zwróciły się do Polski w sprawie podpisania paktu Kellogga przez Gdańsk. Wówczas Polska nie mogłaby robić trudności. Jeżeli zaś to nie nastąpi, Gdańsk będzie musiał sam zwrócić się do rządu polskiego w tej sprawie. Dziennik podkreśla, że podpisanie przez Gdańsk paktu Kelogga posiada dla niego nie tylko zasadnicze lecz także i wielkie praktyczne znaczenie, gdyż na wypadek zajęcia przez Polskę Gdańska państwa, które podpisały pakt, będą zobowiązane do wystąpienia przeciw Polsce tylko wówczas, gdy i Gdańsk pakt ów podpisze.

POLSKA A NIEMCY. SPRAWA OCHRONY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Le Temps 21.II pisze w art. wst., że wzrastające z dnia na dzień naprężenie w stosunkach polsko-niemieckich, nie budzi wprawdzie obaw co do bezpośrednio grożącego niebezpieczeństwa, wywiera jednak wpływ na układ całej sytuacji międzynarodowej i utrudnia załatwienie wielu spraw. W związku z atmosferą, jaka się wytworzyła po ostatnich polemikach polsko - niemieckich, zapowiedziane przez min. Stresemanna debaty nad sprawą mniejszości narodowych

budzą uzasadniony niepokój. Następnie dziennik omawia sytuację jaka się wytworzyła w związku z aresztowaniem Ulitza i pisze: démarche posła Rauschera w Warszawie pozwala sądzić, że rząd berliński chciałby, być może, wycofać cię z omawiania w Genewie sprawy mniejszości narodowych, gdyż może to wytworzyć niemiłą sytuację dla min. Stresemanna. W każdym razie należy podkreślić, że poprawa w stosunkach polsko - niemieckich zależy w większej mierze od dobrej woli i dobrej wiary Niemiec, aniżeli od nastrojów przypisywanych Polsce. Należy to podkreślić z tem większym naciskiem, że w niektórych kołach zagranicznych istnieje tendencja zrzucenia na Polskę odpowiedzialności, która całkowicie winna spaść na Niemcy. Pomimo jednak wszystkich tych wysiłków, zmierzających do usunięcia bezpośrednio nastręczających się trudności, faktem pozostanie, że cała polityka Rzeszy, czy to lewicowa, czy prawicowa wrogo ustosunkowuje się do jakiegokolwiek zbliżenia z Polską. Kwestje Górnego Śląska, „korytarza" i Gdańska winny według przekonania wszystkich Niemców, pozostać otwarte. Przypisywanie Polsce zamiarów agresywnych w stosunku do niektórych prowincji niemieckich jest jednak tylko wytworem bujnej imaginacji. Min. Zaleski wyraził w swojem oświadczeniu, zamieszczonem na łamach „Review of reviews", że „Polska jest gotowa do zawarcia z Niemcami traktatu gwarantującego wzajemną nietykalność granic". Berlin nie odpowiedział jeszcze i zapewne nie odpowie wcale na tę propozycję. Byłby to jednak jedyny skuteczny sposób przywrócenia zaufania i zapewnienia harmonijnego rozwoju stosunków przyjacielskich pomiędzy obu państwami.

Journal de Genève 21.II, omawiając w art. wst. stosunki polsko - niemieckie (por. krótkie streszczenie w Nr. 43 „Przeglądu". — Przyp. Red.), pisze m. in.: nie ulega wątpliwości, że opinja niemiecka zachowuje się prowokacyjnie w stosunku do Polski. Przytem, jeżeli propaganda niemiecka rozwija się w Alzacji, z której posiadania Niemcy w zupełności zrezygnawali, to można sobie wyobrazić, w jakiej mierze krzewi się ona na kresach zachodnich Polski. Są to dostateczne powody do wytłomaczenia nerwowości rządu polskiego — nie może to jednak całkowicie jej usprawiedliwić.

Obowiązkiem każdego rządu jest prowadzenie zdecydowanej polityki, nie zbaczającej z obranej drogi ani wskutek sideł, nastawionych z zewnątrz ani z wewnątrz. Należałoby zadać sobie pytanie, czy to istotnie rząd polski spowodował aresztowanie Ulitza, w przededniu zapowiadającej się jako drażliwej sesji marcowej Ligi Nar., czy też ma się tu do czynienia raczej z dziełem członków Westmarkvereinu i województwa górnośląskiego. Pod względem prawnym zarządzenie władz polskich jest niewątpliwie w zupełnym porządku; natomiast incydent ten jest niepokojący z punktu widzenia politycznego. Zagadnienie Górnego Śląska, polityczne — w swem wyniku jest administracyjnem u swych podstaw. Polska powinna była dokonać wyjątkowych wysiłków w kierunku administracji i szkolnictwa i obsadzić tamtejsze urzędy przynajmniej w pierwszych latach w pierwszorzędny sposób pod względem personalnym. Od tego zależy pokój, t. j. niezmierne dla państwa polskiego dobro i było wskazane raczej uczynić większe nakłady pieniężne w Górnym Śląsku, niż w armji. W d. c. autor zwraca uwagę na to, że inną politykę prowadzi się w Katowicach, a inną w Warszawie i w Paryżu. Oskarżenie rządu francuskiego w związku ze sprawą Ulitza — jak to czynią niektóre dzienniki niemieckie — jest pozbawione podstaw, gdyż Briand oddziaływa zarówno w Warszawie jak i w Berlinie li tylko w duchu pojednawczym. Incydent z Ulitzem wykracza, ze względu na swe znaczenie, po za ramy polityki lokalnej. Zagraża on pośrednio pokojowi europejskiemu. Dowodzi on, że zarówno w Paryżu, w Warszawie, jak i w Berlinie są elementy przeciwrządowe, które usiłują zamącić atmosferę pojednania narodów i przeszkodzić ewakuacji Nadrenji. Odpowiedzialni ministrowie, którzy się zjadą w marcu do Genewy, będą musieli wykazać czy są igraszką w rękach tych elementów, czy też starają się je zwalczać.

Deutsche Allg. Ztg. 22.II. Paul Schiemann (Riga) w art. wst. omawia sprawę mniejszości narodowych w Lidze Nar. i podkreśla, że Europa stanęła już w tym punkcie, w którym musi być rozwiązana wspomniana sprawa nie tylko dla uczynienia zadość mniejszościom, które liczą 30 miljonów, ale i w interesie odnośnych państw i pokoju europejskiego. Autor zaznacza, że nigdy przeprowadzenie granic nie będzie mogło być takie, aby usuwało sprawę mniejszości i dlatego uzupełnieniem tej niedokładności powinna być autonomja kulturalna i poważne przeprowadzenie równouprawnienia w prawodawstwie i w administracji. Autor pisze dalej, że ci, którzy wygłaszają płomienne mowy za pokojem, a w sprawie mniejszości są nieprzejednani, nie mogą się cieszyć zaufaniem mniejszości. Do takich autor zalicza min. Brianda; ta cecha Brianda, musi odbijać się i na polityce zagranicznej Francji. W końcu autor zaznacza, że pomimo płodnej pracy kongresów — znajomość spraw mniejszościowych jest niesłychanie nikła nawet wśród kół miarodajnych. Dlatego autor uważa za potrzebne powołanie przez Ligę Nar. stałej komisji dla regulowania spraw mniejszości; dużym już postępem byłoby powołanie Komisji dla zbadania tej sprawy.

Correspondance Unniverselle 20.II w art. wst. nawiązującym do oświadczenia min. Zaleskiego omawia stosunki polsko - niemieckie. Autor pisze, że odpowiedź p. min. Zaleskiego nietylko uświadamia opinję angielską co do pacyfistycznych zamiarów Polski, lecz stawia zupełnie jasno sprawę status quo terytorjalnego nietylko Polski, lecz i Niemiec. Rząd Polski ze swej strony daje stale dowody dobrej woli wobec Niemiec, które jednak nie odpłacają się wzajemnością. Wyrażona w oświadczeniu min. Zaleskiego gotowość do zawarcia z Niemcami układu gwarantującego wzajemnie nietykalność granic obu państw jest pierwszym krokiem do pojednania ich. Obecnie należy oczekiwać odpowiedzi p. Stresemanna, która powinna być wyrzeczeniem się wszelkich zamiarów agresywnych wobec Polski i myśli o pogwałceniu zobowiązań międzynarodowych.

La Tribuna 20.II w kor. z Warszawy donosi, że aresztowanie posła Ulitza wywołało sprzeciwy niemieckiej prasy nacjonalistycznej i posłużyło do ponownego roztrząsania ucisku mniejszości narodowych; natomiast nie mówi się o szkodliwej dla państwa działalności organizacyj mniejszości. Oczywiście, że aresztowanie Ulitza wywołało jednocześnie pochwały prasy polskiej, która oddawna oskarżała tego przywódcę Volksbundu o działalność szkodliwą dla Polski. Jest to

ta sama organizacja, związana z wszechniemieckiemi związkami w Rzeszy, której działalność wywołała dyskusję w Lugano. Niemcy usiłują przedstawić aresztowanie Ulitza jako bezprawie, podczas gdy władze polskie miały do tego podstawy prawne. Dlatego też władze sądowe przystąpiły do aresztowania Ulitza, oskarżonego o fałszowanie dokumentów młodzieży poborowej i ułatwianie jej zbiegostwa. O działalności Ulitza i Volksbundu, uprawniających pod płaszczykiem szerzenia oświaty szpiegostwa, pisał dziennik w styczniu b. r. Wobec tego zapytuje, coby zrobiły władze niemieckie, gdyby stwierdziły, że mniejszość polska w Niemczech prowadzi działalność szkodliwą dla Rzeszy. Pewno nie zwracałyby się do Genewy, żeby tam podnieść zagadnienie mniejszości narodowych. W końcu autor przytacza słowa min. Zaleskiego, wypowiedziane do dziennikarzy w sprawie aresztowania Ulitza.

La Nation Roumaine 15.II twierdzi, że zapowiedziana na marcowe posiedzenie Ligi Narodów sprawa mniejszości narodowych będzie interesowała wiele państw, dlatego, że jedne państwa mają mniejszości narodowe u siebie, a inne starają się używać tego zagadnienia do ciągłych intryg, zmierzających do rewizji układów i zmiany granic. Jednym z przykładów tego jest obecna kampanja prasy węgierskiej. Oczywiście, że sprawą tą będą się opiekowały przedewszystkiem Niemcy, od których wyszła inicjatywa. Niemcy starają się wykazać, że ich pretensje co do mniejszości są bardzo skromne, ale zapominają, że podnosić tę sprawę powinny mniejszości, a nie czynniki z zewnątrz państwa, w którem mieszkają. Liga Narodów będzie miała trudne zadanie w godzeniu mniejszości narodowych z większościami, ale żeby mogła spełniać swe zadanie, musi się ograniczyć do życzliwego doradzania a nie kontrolowania. A właśnie autor obawia się, żeby czegoś takiego nie proponowały Niemcy, jak tego można się spodziewać z niemieckiego biuletynu dyplomatycznego, który uważa za wskazane utworzenie w Lidze Narodów specjalnej komisji prawników do spraw mniejszości narodowych.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

Dreptatea 17.II podkreśla szybkość, z jaką rozsprzedano pożyczką rumuńską w bankach zagranicznych, uważając to za dowód zaufania, zdobytego przez Rumunję zagranicą.

La Nation Roumaine 15.II donosi o entuzjastycznem przyjęciu posła rumuńskiego przez żydowskie zjednoczenie dobroczynne w Londynie, gdzie 2.000 osób wnosiło okrzyki na cześć Rumunji i jej obecnego rządu.

SYTUACJA W Z. S. R. R.

The Daily Telegraph 15 — 18.II. Ashmead Bartlett, analizując w art. 19-tym wpływ rządów bolszewickich na ogólny rozwój Rosji, dochodzi do wniosku, że bolszewizm nietylko nie polepszył bytu mas pracujących, lecz znacznie go pogorszył tak pod względem materjalnym jak intelektualnym i duchowym. Mimo, że teror oficjalny już nie istnieje, to jednak ogół żyje stale w strachu przed G. P. U., które ciągle urzęduje. Głównym celem obywatela sowieckiego nie jest dążenie do jakiegoś lepszego życia, lecz uniknięcie zetknięcia się z G. P. U. Jednem słowem, życie w Rosji Sowieckiej jest dla 98 proc. jakimś strasznym koszmarem. Fałszowanie dokumentów osobistych w celu zatarcia śladów pochodzenia z klasy arystokratycznej albo burżuazyjnej jest na porządku dziennym.

Charakteryzując handel w Rosji Sowieckiej, autor pisze, że sklepy państwowe są brudne, niedostatecznie zaopatrzone w towar i procedura obsłużenia klienta jest ogromnie skomplikowana. Zdaniem autora, Moskwa zaopatrzoną jest dostatecznie w różnego rodzaju towary, lecz mieszkańcy są tak biedni, że nie mogą sobie pozwolić na ich kupno. W Moskwie, szczególnie w Grand-Hotel'u, spotkać można cudzoziemców, którzy interesują się koncesjami sowieckiemi.

W art. 20-tym Ashmead Bartlett opisuje wystawne przyjęcia, urządzane przez komisarza spraw zagranicznych Litwinowa, i jego małżonkę z domu Miss Powell. W dalszym ciągu artykułu autor daje kontrastowy obraz nędzy wielu mieszkańców Moskwy, którzy, by utrzymać się przy życiu, zmuszeni są do sprzedawania resztki mebli i garderoby.

W następnym artykule autor dzieli się z wrażeniami pobytu swego w prywatnych domach rosyjskich.

Hufvudstadsbladet 11.II w art. wst. obrazuje trudne położenie gospodarcze ZSRR., przytaczając na podstawie sprawozdania sowieckiego komitetu gospodarczego dane o braku żywności, o ograniczeniu pracy w fabrykach i o faktycznem obniżeniu płacy robotników o 2% (wskutek podrożenia żywności), pomimo że nominalnie podwyższono płace o 6%. Wszystko to razem musi wpłynąć na zmianę taktyki Stalina, przynajmniej na jakiś czas.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Žinios 21.II w art. p. n. „Kto zwycięży?“, nawiązując do wznowienia państwa kościelnego, podkreśla możliwość wzrostu na Litwie wpływów klerykalnych, a to z powodu zawarcia przez rząd Woldemarasa konkordatu z Watykanem. Jak wiadomo, podpisany konkordat oddaje szkolnictwo litewskie pod pieczę duchowieństwa. Dziennik usiłuje udowodnić szkodliwość wzrostu wpływów duchowieństwa na Litwie, przyczem zaznacza, że od taktyki rządu Woldemarasa w znacznej mierze zależy obecnie zwycięstwo idei państwowej nad klerykalną.

Lietuvos Žinios 20.II w art. wst., nawiązując do konferencji biskupów litewskich, jaka się odbyła ostatnio w Kownie, podkreśla, ze względu na dobro państwa, potrzebę usunięcia zatargu, powstałego pomiędzy rządem litewskim a przedstawicielami ducho-

wieństwa; zatarg ten spowodowany został przez zmniejszenie funduszów dla wydziału teologicznego na uniwersytecie kowieńskim, przez napaści prasy rządowej na pisma chrz.-demokracji i wogóle przez zarzuty, czynione ze strony rządu duchowieństwu litewskiemu co do sprzyjania i popierania organizacyj chrz.-demokratycznych. Dziennik uważa, że najciekawszym właśnie jest ten fakt, że stronę Watykanu przeciwko rządowi litewskiemu poparł nie przedstawiciel Watykanu, lecz obywatele litewscy. Wg. dziennika, jest to objaw niewątpliwie nienormalny i możliwy jedynie na Litwie. Dziennik uważa wtrącanie się duchowieństwa do sprawowania rządów w kraju za niewłaściwe i wyraża życzenie jaknajszybszego uregulowania stosunków pomiędzy Kościołem a państwem.

Rytas 20.II zamieszcza art. dr. teologji ks. Maliauskisa, który, porównywując organizacje litewskiej młodzieży narodowej z organizacjami młodzieży chrz.-demokracji dochodzi do wniosku, że organizacje litewskiej młodzieży narodowej, w przeciwieństwie do organizacyj chrz.-demokracji, są bezwyznaniowe, i jako takie należy je uznać za szkodliwe i niekatolickie, a przeto nie nadające się do wychowania litewskiej młodzieży. Wychowanie zaś młodzieży w kierunku właściwym mogą zapewnić tylko organizacje chrz.-demokratyczne.

Lietuvos Aidas 21.II ostro krytykuje powyższy artykuł „Rytasa", podkreślając, że wśród katolików-narodowców powstało wielkie oburzenie z powodu niesłusznych zarzutów, stawianych w stosunku do nich przez autora. Artykuł Maliauskisa obniża — według dziennika autorytet teologów i duchowieństwa litewskiego. Dziennik domaga się wprowadzenia kościelnej cenzury prewencyjnej, w celu pohamowania księży litewskich w działalności publicystycznej, podburzającej narodowe społeczeństwo katolickie Litwy.

Lietuvos Aidas 21.II w art. wst., nawiązując do strajku studentów w litewskiej szkole sztuk pięknych, podkreśla niski poziom moralny a nawet fachowy profesorów tej szkoły i potępia intrygi jednych przeciwko drugim, co przyczyniło się do obniżenia poziomu nauczania w tej szkole i wywołało niesubordynację wśród słuchaczy.

Lietuvos Żinios 22.II, nawiązując do powyższego zarzutu, stawianego przez narodowców profesorom szkoły sztuk pięknych, podkreśla z naciskiem, że najmniej mają prawa do oburzania się w tej sprawie narodowcy, którzy wywołali ten konflikt naskutek swej polityki obsadzania katedr swymi zwolennikami, nieraz nie posiadającymi odpowiednich kwalifikacyj.

UREGULOWANIE KWESTJI RZYMSKIEJ.

The Observer, 17.II, pisze, iż reperkusje traktatu papiesko - włoskiego dają się odczuwać w innych państwach; np. katolicy francuscy żałują, iż mocarstwowe wpływy katolickiej Francji zostały stracone na rzecz Włoch; propagandę wszczęto również za współdziałaniem z Włochami w celu rozwiązania kwestji alzackiej i Anschlussu. Włosi widzą w porozumieniu z Watykanem zwiększenie préstige'u Włoch, podczas gdy żądania katolików pruskich co do zawarcia konkordatu grożą wysunięciem zawiłych kwestyj politycznych w Niemczech.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Berlingske Tidende 19.II wyjaśnia, że brak węgla w Danji pochodzi z trudności jego dostawy z Polski. Rząd polski bowiem użył w jesieni 1928 dużej ilości wagonów do przewozu cukru i ziemniaków, w grudniu nie uwzględnił małej (z powodu świąt), ilości dni roboczych; następnie groźba strajku i potrzeba zaopatrzenia w węgiel przedewszystkiem rynku wewnętrznego spowodowały, że mało wywoziło się węgla zagranicę, a obecne mrozy jeszcze bardziej utrudniają przewóz węgla polskiego z Gdańska do Danji.

Der Tag 22.II. Koresp. z Warszawy pisze, że bawi tutaj generał angielski, Noel Birch, który odbył konferencję z szeregiem wyższych oficerów, i ma być przyjęty także przez marsz. Piłsudskiego. Dziennik zaznacza, że istnieją domysły, iż gen. Birch został wysłany w specjanej misji wojskowej do Polski, ale nie można było dowiedzieć się nic dokładniejszego w tym względzie.

Lietuvos Aidas 19.II zamieszcza obszerną krytykę wystawionego w Kownie misterjum „Drogami losu" (por. „Przegląd" Nr. 44). Liudas Gira, autor krytyki i wybitny poeta litewski nazywa utwór Vincasa Kreve'go pierwszym prawdziwym dramatem litewskim. Ciekawsze ustępy tej krytyki dotyczą gry artystów w rolach szlachty polskiej. Liudas Gira wytyka aktorom, że nie odtworzyli rycerskości Polaków. „Przecież wśród Polaków pisze Gira — panował ówczas duch wzniosły; ostatnie lata Rzeczpospolitej należy określić jako lata zniesienia pańszczyzny; a na sztandarach polskich w powstaniu styczniowem wypisane były hasła: Za naszą i za waszą wolność". Polak — wg. Giry — musiał raczej mieć wygląd skrzydlatego rycerza, nie zaś człowieka, pielęgnującego zamiary ciemiężenia narodów, czemu właśnie dano wyraz na scenie. Posunięty aż tak daleko szowinizm litewski Gira uważa za zupełnie niewłaściwy i niezrozumiały. Następnie autor krytyki zarzuca nieodpowiednie ucharakteryzowanie aktora, grającego rolę wieszcza Adama Mickiewicza, który swemi wzniosłemi myślami musiał górować nad całem otoczeniem, tymczasem zaś wieszcz czynił wrażenie wręcz odstręczające.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Le Temps 12.II. J. Bardoux. Europe.

L'Action Française 14.II J. Bainville: Forces navales et colonies.

L'Action Française 18.II G. Larpent: La dette américaine.

Le Temps 18.II P. S. Rivalité navale.

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40